

Ks. ŁUKASZ ZAWIDZKI\*

## ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ KSIĘDZA WALENTEGO ŚMIGIELSKIEGO (1849-1906)

Czasy drugiej połowy XIX w. w historii Polski nieodłącznie kojarzą się z dwoma faktami. Po pierwsze w okresie tym na terytorium dawnej I Rzeczypospolitej mamy do czynienia ze wzmożonym procesem germanizacji i rusyfikacji. Po drugie zaczyna powoli dogasać romantyczna idea powstań narodowych, osiągając ostatni takt swojej melodii w nieudanym powstaniu styczniowym. Zryw niepodległościowy przybrał zupełnie inny kształt. W następnych dziesięcioleciach to ciężka praca u podstaw, w pewnym sensie „praca nad duszą” narodu polskiego zarówno w warstwie intelektualnej, jak i ekonomicznej, stała się głównym nośnikiem idei patriotycznych. W ten nowy nurt, dostosowany do zmieniających się czasów, pięknie wpisała się postać ks. Walentego Śmigielskiego (1849-1906), który pozostawił niezatarty ślad na ziemiach metropolii gnieźnieńsko-poznańskiej. Jawnie przeciwstawiał się polityce Kulturkampf, ograniczającej rolę Kościoła katolickiego w państwie pruskim, oraz pracował nad formowaniem ludzkich sumień i umysłów.

### 1. DROGA DO KAPŁAŃSTWA

Miasto Dolsk położone jest w województwie wielkopolskim, w powiecie śremskim, na Pojezierzu Leszczyńskim, między jeziorami Dolskim Wielkim i Dolskim

---

\* Łukasz Zawidzki – kapłan diecezji kaliskiej. Doktorant Instytutu Historii Kościoła i Teologii Pastoralnej Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; e-mail: zawidzki lukasz@wp.pl.

Małym. Prawa miejskie miejscowość otrzymała już w 1359 r. Nie należała jednak do dużych pod względem populacji; zamieszkiwało ją około 1570 osób<sup>1</sup>. To właśnie tutaj 26 stycznia 1849 r. przyszedł na świat Walenty Śmigieński, syn Kazimierza Śmigieńskiego i Zofii Ignaszewskiej. Niewiele wiadomo o jego młodości. Jak podaje *Libri alumnorum*, Walenty Śmigieński pobierał nauki w Gimnazjum w Śremie, a od 1864 r. był uczniem Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Naukę szkolną zakończył 5 kwietnia 1870 r., następnie zgłosił się jako kandydat do kapłaństwa do seminarium duchownego w Poznaniu. Tonsury i tzw. czterech święceń niższych udzielił mu abp Mieczysław Ledóchowski 10 grudnia 1871 r. Święcenia subdiakonatu otrzymał z rąk tego samego biskupa 27 czerwca 1873 r.<sup>2</sup> W tym czasie rozpoczęła się już walka państwa niemieckiego z Kościołem katolickim, nazywana Kulturkampfem<sup>3</sup>. Warto zauważyć, że udzielenie święceń subdiakonatu alumnowi Walentemu Śmigieńskiemu i jego kolegom było wyrazem nierespektowania ustawodawstwa pruskiego przez abp. Mieczysława Ledóchowskiego. Już zatem od samego początku prymas Polski stawiał opór antykościelnym prawom, a co ważniejsze takiej postawy uczył młodych kapłanów. Na skutki takiego postępowania nie trzeba było długo czekać. Naczelny prezes prowincji

<sup>1</sup> Dolsk. W: *Encyklopedia powszechna PWN*. T. 1. Red. H. Bonecki [i in.]. Warszawa 1973 s. 608.

<sup>2</sup> *Liber Alumnorum Seminarii Archidioecesani Gnesnensis 1848-1922*. Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej [dalej: AAGN] A.Sem. 2 poz. 687.

<sup>3</sup> Za niemieckim słowem Kulturkampf (wojna kulturowa), po raz pierwszy użytym przez liberalnego deputowanego Sejmu Rzeszy Rudolfa Virchowa w 1873 r., stoi ciąg ustaw inspirowanych przez kanclerza Ottona von Bismarcka, mających na celu osłabienie roli Kościoła katolickiego w Cesarstwie Niemieckim. Najważniejsze postanowienia skierowane przeciwko Kościołowi katolickiemu znane są w historii jako ustawy majowe (*Maigesetze*). Wstępne ich projekty powstały już w 1872 r., ogłoszone zostały jednak dopiero 11-14 maja 1873 r. Ustawa z 11 maja 1873 r. ustaliła nowy sposób kształcenia i obsadzania stanowisk duchownych. Od tej pory kapłanem mógł zostać obywatel niemiecki posiadający stosowne wykształcenie, tzn. uzyskaną maturę w niemieckim gimnazjum państwowym oraz trzyletnie studia teologiczne na jednym z uniwersytetów Rzeszy lub w jednostkach im pokrewnych (a takimi w myśl ustawy były kolegia w Monasterze i Braniewie). Kandydat musiał także zdać egzamin państwowy z filozofii, literatury oraz historii Niemiec. Od studiów uniwersyteckich istniała możliwość dyspensy. Duchowne seminaria teoretyczne kontrolowane były przez państwo. Seminaria praktyczne, przygotowujące do święceń, nie podlegały ustawie. Jeżeli chodzi o obsadzanie stanowisk duchownych, stosować należało prawo notyfikacji polegające na tym, że biskup diecezji miał obowiązek poinformowania naczelnego prezesa danej prowincji, jakiemu kandydatowi chce powierzyć dany urząd. Nominacje miały uzyskać zatwierdzenie władzy cywilnej. Każde stanowisko kościelne nie mogło wakować dłużej niż rok. Przejawy autonomii biskupa w powierzeniu urzędów, jak również wykonywanie czynności kapłańskich bez zgody władzy cywilnej miało skutkować wysokimi karami pieniężnymi. Ustawy z 12 i 13 maja 1873 r. powoływały do życia Królewski Trybunał ds. Kościelnych, który regulował sposób funkcjonowania sądownictwa kościelnego na terenie Rzeszy. Miało ono być w świetle ustawy niezależne od Rzymu. Poddanie się karze było dobrowolne, a wyroków nie ogłaszano publicznie. Ustawa z 14 maja 1873 r. regulowała procedurę wystąpienia z Kościoła, które dokonywało się odtąd przez oświadczenie złożone sędziemu. Por. *Der Kulturkampf. Quellentexte zur Geschichte des Katholizismus*. Red. R. Lill. Paderborn – München – Wien – Zürich 1997 s. 86-96.

poznańskiej, powołując się na prawa majowe, polecił zamknąć seminarium duchowne w Poznaniu, jednakże (zgodnie z tymi samymi prawami) pozostawił seminarium praktyczne w Gnieźnie, bezpośrednio przygotowujące do kapłaństwa. Kleryk Śmigielski, który odbył już kurs teoretyczny, miał od 1 października 1873 r. rozpocząć naukę w Gnieźnie. Musiał jednak najpierw odbyć obowiązkową służbę wojskową, bowiem przywilej znoszący służbę wojskową dla przyszłych kapłanów został uchylony.

Uwięzienie abp. Mieczysława Ledóchowskiego w więzieniu w Ostrowie Wielkopolskim, a także biskupów pomocniczych oraz wielu kapłanów za wykonywanie czynności duszpasterskich, uniemożliwiało przyjęcie przez kleryków święceń kapłańskich na terytorium państwa pruskiego. Władze seminarium postanowiły zatem wysłać kandydatów do święceń do czeskiej Pragi<sup>4</sup>. W gnieźnieńskiej *Liber alumnorum* jako dzień opuszczenia przez alumna Śmigielskiego seminarium podany jest 12 kwietnia 1875 r. Wówczas udał się wraz z innymi kandydatami do święceń do Pragi. Święceń diakonatu udzielił mu biskup pomocniczy praski Karol Franciszek Prucha 19 kwietnia 1875 r. Dzień później z rąk tego samego biskupa otrzymał święcenia kapłańskie. Warto zauważyć, jak prężnie przyjęli kapłanów z Polski. Ks. Śmigielski w swoich wspomnieniach zazaczył, że ich święcenia odbyły się

[...] z nadzwyczajną serdecznością [...]. Patrzano na nas z podziwem jako na przyszłych męczenników, bo tak nas nazywano, jako na bohaterów, nie lękających się ni więzienia, ni cierpienia, ni prześladowań, poświęcających i zdrowie i życie za wiarę świętą, za wolność Kościoła Świętego<sup>5</sup>.

## 2. POSŁUGA KAPŁAŃSKA

### 2.1. TAJNY MISJONARZ W KOTŁOWIE

Po Mszy św. prymicyjnej, odprawionej przez ks. Walentego Śmigielskiego 2 maja 1875 r., został on wezwany przez ks. prałata Jana Koźmiana, tajnego delegata abp. Mieczysława Ledóchowskiego, do Kopaszewa, gdzie przedstawiono mu plan jego posługi duszpasterskiej. Wraz z czterema innymi kapłanami miał należeć do Związku Misyjnego Kleru, mającego na celu wykonywanie czynności duszpasterskich w parafiach, które bądź to na skutek praw majowych, bądź w wyniku czynników losowych straciły swoich kapłanów. Księżom-misjonarzom przysługiwał szereg uprawnień. Mogli sprawować sakramenty w domach prywatnych o każdej porze dnia i nocy, nosili strój świecki, poza tym mieli prawo do noszenia

<sup>4</sup> *Liber Alumnorum*. AAGN.

<sup>5</sup> W. ŚMIGIELSKI. *Między ołtarzem a więzieniem. Wspomnienia z kulturkampfu 1875-1878*. Poznań 1937 s. 7-8, 12.

zarostu. Co dwa tygodnie tajny misjonarz miał składać raport o swojej działalności delegatowi arcybiskupa. Dla łatwiejszego wypełnienia zadań zaopatrzoneo ich w specjalne walizki, w których znajdowały się wszystkie rzeczy potrzebne kapłanowi do sprawowania liturgii.

Tak przygotowany ks. Śmigielski został skierowany do pracy w Kotłowie, gdzie pojawił się w pierwszej połowie maja 1875 r.<sup>6</sup> Wówczas była to bardzo rozległa placówka, obejmująca swym zasięgiem m.in. Chynowę. Praca w parafii kotłowskiej nie należała do łatwych, choćby dlatego, że policja pruska szukała różnych sposobów, by złapać niepokornego księdza. Pomimo realnego niebezpieczeństwa, ks. Śmigielski prowadził swoją misję aż do pojmania przez jednego z żandarmów pruskich w czerwcu 1878 r. Mógł czynić to przez tak długi czas tylko dzięki wsparciu miejscowych arystokratów, księży, a także swoich parafian. Wszyscy ci ludzie, początkowo nieufni lub wykazujący wątpliwości co do sukcesu misji prowadzonej przez ks. niego, w ostateczności okazali się wiernymi towarzyszami walki z siłami zaborczymi. Wśród nich należy wymienić ks. Edmunda Radziwiłła z Antonina wraz z rodzicami, ks. dziekana Nawrockiego z Grabowa nad Prosną, panią Szelišką, dziedziczkę Przedborowa i Drożdżyn z zięciem Stefanem Dobrogoyskim, a przede wszystkim dwóch gospodarzy z parafii kotłowskiej: Antoniego Remelskiego oraz Stanisława Wonstra. Dzięki odwadze i sprytowi ks. Śmigielskiego, a także oddaniu jego przyjaciół misja duszpasterska zlecona przez ks. prałata Jana Koźmiana mogła się pomyślnie rozwijać.

Aby uniknąć niepotrzebnego niebezpieczeństwa, proboszcz kotłowski już dzień wcześniej informował mieszkańców danej wioski należącej do jego parafii o planowanym nabożeństwie w domu prywatnym lub kaplicy. Odprawiano je zazwyczaj rano, około godziny 4.00. Po nim, przy śpiewie pobożnych pieśni, następowało słuchanie spowiedzi. Na koniec odbywała się katechizacja dzieci, przygotowująca również do przyjęcia pierwszej Komunii św.<sup>7</sup> Nie znaczy to jednak, że nie natrafiano na kłopoty. Bardzo rzadko, co prawda, zdarzały się denuncjacje ze strony miejscowych (ks. Śmigielski wspominał o takim wypadku tylko raz<sup>8</sup>), jednak niepowodzenia w poszukiwaniu tajnego misjonarza coraz bardziej mobilizowały lokalną administrację pruską.

Najbardziej spektakularna próba pojmania ks. Śmigielskiego miała miejsce w kaplicy w Chynowie i została dokonana przez komisarza Glogera z Ludwikowa w asyście pięciu żandarmów w kwietniu 1877 r. Obstawili oni kościół, w którym oprócz ks. Śmigielskiego przebywał jeszcze wyznaczony mu do pomocy ks. Kowalewski. Tego ostatniego udało się uratować, przebijając w chłopski ubiór

<sup>6</sup> L. TRZECIAKOWSKI. *Kulturkampf w zaborze pruskim*. Poznań 1970 s. 127; ŚMIGIELSKI. *Między ołtarzem a więzieniem* s. 14-18.

<sup>7</sup> ŚMIGIELSKI. *Między ołtarzem a więzieniem* s. 31-32.

<sup>8</sup> *Tamże* s. 36.

i nakazując wyjście z kościoła po skończonym nabożeństwie wraz z wiernymi. Ks. Śmigielski schował się natomiast we wnęce za obrazem stojącym na ołtarzu. Jako że przy wyjściu z kościoła żandarmi pruscy rewidowali również kobiety, te zaczęły odgrażać się swoimi mężami. Zaniepokojony komisarz wysłał żandarma z prośbą o pomoc do żołnierzy stacjonujących w Ostrowie Wielkopolskim. Po wyjściu wiernych do kościoła wkroczył komisarz z żandarmami. W chwili największego zagrożenia, kiedy chciano już odrywać obraz, za którym schowany był ks. Śmigielski, obecny w kościele gospodarz Antoni Remelski zaczął bić w dzwony, a zgromadzeni tłumnie przed kościołem ludzie weszli do świątyni. Komisarz z żandarmami wycofał się z kaplicy, zaś obecni w jej wnętrzu ludzie dali swojemu księdzu chłopskie ubrania, w które przebrawszy się, mógł bezpieczne opuścić to miejsce. Cała akcja udała się m.in. dlatego, że przybywające z Ostrowa Wielkopolskiego żołnierskie posiłki nie zdążyły dotrzeć na czas. Ten incydent był później przedmiotem wielu artykułów, a policja od tej pory nazywała kotłowskiego proboszcza „cudownym księdzem”<sup>9</sup>.

Wspomnienia ks. Śmigielskiego obfitują w mniej lub bardziej spektakularne opisy prób znalezienia duchownego przez policję. Tym bardziej może więc zadziwić fakt, że samo pojmanie odbyło się w sposób bardzo prozaiczny. Dokonane zostało 6 czerwca 1878 r. przez jednego żandarma. Po krótkim pobycie u komisarza Goeckinga w Mikstacie, ks. Śmigielski udał się w asyście przedstawicieli władz do Ostrzeszowa, a następnie do Kępna, gdzie czekało go więzienie i proces. Następnego dnia, podczas rozmowy z sędzią śledczym kapłan przyznał się do wykonywania funkcji duszpasterskich bez zgody kompetentnej władzy cywilnej. Po tym przesłuchaniu wyznaczono termin rozprawy sądowej na 27 lipca 1878 r. i – pomimo starań zatrzymanego, by do czasu rozprawy przebywał na wolności – umieszczono go w kępińskim więzieniu. Z różnych stron spływały do niego wyrazy wsparcia, w tym m.in. od księcia prałata Edmunda Radziwiłła. O sytuacji duchownego został powiadomiony również abp Mieczysław Ledóchowski.

Po sześciu tygodniach od uwięzienia zgodnie z wyznaczonym terminem rozpoczął się proces sądowy. Zainteresowanie nim było spore, co potwierdza fakt, że odbywał się on przy pełnej sali. W mowie oskarżycielskiej prokurator Isenbiel zarzucił ks. Śmigielskiemu działalność demoralizującą, prowadzącą do oporu prostej ludności wobec praw cywilnych. Biorąc pod uwagę wywrotowy charakter czynów tajnego misjonarza w Kotłowie, domagał się on dla niego surowej kary pieniężnej: 15 tys. marek lub, gdyby oskarżony nie mógł zapłacić takiej kwoty – dwóch lat więzienia. Ks. Śmigielski w swojej mowie obronnej udowodnił przede wszystkim, że jego działalność kapłańska służyła raczej dobru społecznemu niż mu szkodziła, a jego parafianie wypełniali posłusznie wszystkie dekryty państwa, z wyłączeniem praw majowych, które nie mogły być przez żadnego katolika

<sup>9</sup> *Tamże* s. 48-60.

respektowane. Jak można się domyślić, mowa kapłana – choć poruszająca i dobitnie wykazująca braki nowego ustawodawstwa cywilnego – nie mogła przekonać sędziów traktujących ten proces jako pokazowy. O tym, że rozprawa miała taki właśnie charakter świadczyć może wymierzona kara: 10 tys. marek lub dwa lata więzienia. Złożona przez ks. Śmigielskiego apelacja przyniosła pewne skutki. Ostatecznie skazano go na zapłacenie 2 tys. marek kary za sprawowanie funkcji kapłańskich bez zgody kompetentnej władzy cywilnej albo 200 dni więzienia. Pomimo tego, że przyjaciele kotłowskiego misjonarza chcieli zapłacić za niego wyznaczoną karę, ten wybrał więzienie. Od 1 grudnia 1878 do 18 czerwca 1879 r. ks. Śmigielski był więc więźniem zakładu karnego w Ostrowie Wielkopolskim. Do tego miasta miał jeszcze wrócić, choć w zupełnie innym charakterze<sup>10</sup>.

## 2.2. DZIAŁALNOŚĆ PO OKRESIE KULTURKAMPFU

Po odbyciu kary ks. Śmigielski przez dwa lata pracował w Kotłowie, następnie przeniesiony został do Cerekwicy, gdzie służył ludziom przez pięć lat (1881-1886). Pierwszą parafią proboszczowską były Mączniki – mała miejscowość niedaleko Środy Wielkopolskiej (26 listopada 1886 – 26 października 1891). Potem krótko zarządzał parafią w Wolsztynie (27 października 1891 – 27 grudnia 1893), by ostatecznie zostać proboszczem parafii pw. św. Stanisława w Ostrowie Wielkopolskim<sup>11</sup>. To właśnie tutaj przyczynił się do powstania wielkiego dzieła, jakim było wybudowanie nowej, monumentalnej świątyni katolickiej, stary kościół bowiem był zbyt mały dla potrzeb tak dużej wspólnoty wiernych, liczącej wtedy około 14 tys. osób<sup>12</sup>.

Z wielu powodów przedsięwzięcie to nie należało do łatwych. Przede wszystkim brakowało odpowiednich funduszy potrzebnych do budowy kościoła. Następnym problemem był wybór projektu, który usatysfakcjonowałby zarówno konsystorz arcybiskupi, dozór kościelny, a przede wszystkim – księcia patrona Ferdynanda Radziwiłła. To właśnie na tym polu toczyły się spory, po których pozostała bogata korespondencja. Po upadku koncepcji architekta Dahmsa, który postulował dobudowanie nowego budynku do już istniejącego, dozór kościelny zaakceptował projekt Łukomskiego. Jego pomysł zakładał budowę świątyni w stylu romańskim oraz wyburzenie starego kościoła. Wizja ta nie spodobała się jednak księciu Ferdynandowi Radziwiłłowi, który chciał, by świątynia była w stylu gotyckim. Wyznaczył więc nowego architekta odpowiedzialnego za przygotowanie

<sup>10</sup> *Tamże* s. 79-96.

<sup>11</sup> K. NIEŁACNY, J. NIEŁACNA. *Służyli Bogu i Ojczyźnie. Księża katolicycy związani z Ostrowem Wielkopolskim w okresie od 1434 do 1945 roku*. Ostrów Wielkopolski 2016 s. 159.

<sup>12</sup> *List ks. Walentego Śmigielskiego do abp. Floriana Stablewskiego z 7 listopada 1895 roku*. Archiwum Archidiecezji Poznańskiej [dalej: AAP]. *Generalia Kościołów – Ostrów O 1* [OA XI 002].

projektu: Augustyna Menkena. Jego koncepcję po naniesionych poprawkach zaakceptował również dozór kościelny. Doszło jednak do sytuacji kuriozalnej: ksiądz patron odmówił zaakceptowania projektu stworzonego przez własnego architekta. W następnych latach sytuacja nie zmieniła się. Bezradny ks. Śmigielski na pismo konsystorza arcybiskupiego z 10 września 1901 r. odpowiedział słowami, które dobrze podsumowują boje o właściwy projekt kościoła:

Doszliśmy tak daleko, jak staliśmy przed 5 laty. J.O. Ksiądz Patron na serio nie myśli o budowie kościoła<sup>13</sup>.

Wydaje się, że za niechęcią Ferdynanda Radziwiłła stały przede wszystkim motywy finansowe. Zobowiązał się on bowiem do pokrycia 1/3 kosztów budowy nowej świątyni, stąd zapewne brała się jego postawa, niezrozumiała ani dla konsystorza arcybiskupiego, ani dla dozoru kościelnego, ani wreszcie dla samego ks. Śmigielskiego. Impas został przerwany w 1902 r. odrzuceniem przez księcia patrona projektu Menkena. W tym czasie ks. Śmigielski został pierwszym dziekanem ostrowskim<sup>14</sup>. W 1903 r. nowy architekt Sylwester Pajzderski z Berlina stworzył projekt kościoła romańskiego, który z drobnymi zmianami zadowolił w końcu wszystkich. Niespodziewanie nastąpił jednak zwrot akcji związany z życiem prywatnym berlińskiego architekta, mający wpływ na zerwanie z nim kontaktów ks. Śmigielskiego i dozoru kościelnego. Sylwester Pajzderski wziął bowiem rozwód cywilny i zawarł nowy związek cywilny i kościelny w Kościele protestanckim, dalsza współpraca okazała się zatem niemożliwa. Nowy architekt Roger Sławski zasadniczo pozostał wierny koncepcji Sylwestra Pajzderskiego, wprowadzając tylko niewielkie zmiany. Zezwolenie na budowę kościoła magistrat ostrowski wydał 13 września 1904 r. 8 października poświęcono kamień węgielny pod nową świątynię<sup>15</sup>.

Historia powstawania nowego kościoła w Ostrowie Wielkopolskim pokazuje trudy duszpasterzowania w tym mieście ks. Śmigielskiego, który z kapłana-misjonarza stał się kapłanem-budowniczym. Co ciekawe, nieustanne konflikty związane z projektem kościoła były dla niego bardziej męczące niż walki toczone w czasie obowiązywania „praw majowych”. W pamiętniku z czasów Kulturkampfu ks. Śmigielski, opisując nawet czas pobytu w więzieniu, nie wyrażał tak wielkiego rozgoryczenia, jak w korespondencji z konsystorzem arcybiskupim. I ta walka została jednak przez niego zakończona zwycięsko. Niestety, nie dane mu było cieszyć się owocami tego zwycięstwa. Zmarł w Gnieźnie „po krótkich, ale ciężkich cierpieniach” 3 marca 1906 r., o godzinie 4.00. Nowy kościół nie był jeszcze

<sup>13</sup> A. MĄKA. *Zawiłe dzieje przygotowań do budowy trzeciego kościoła w Ostrowie Wielkopolskim*. Ostrów Wielkopolski 2001 s. 10-16.

<sup>14</sup> Zob. S. NAWROCKI. *Pod zaborem pruskim*. W: *Ostrów Wielkopolski. Dzieje miasta i regionu*. Red. S. Nawrocki. Poznań 1990 s. 196.

<sup>15</sup> MĄKA. *Zawiłe dzieje przygotowań* s. 17-21.

ukończony. Pogrzeb kapłana, który zgromadził tłumy, odbył się trzy dni później, o godzinie 10.00, jego ciało spoczęło na cmentarzu przy ul. Limanowskiego<sup>16</sup>. Na łożu śmierci ks. Śmigieński miał wypowiedzieć słowa:

Budowałem kościół, lecz nie wejść do niego; tak jak Mojżeszowi Pan Bóg nie pozwolił przeprowadzić naród wybrany do Ziemi Świętej<sup>17</sup>.

Pierwsza część tej wypowiedzi umieszczona została na tablicy pamiątkowej znajdującej się w kościele. Świątynia została konsekrowana kilka miesięcy po śmierci ks. Śmigieńskiego, 6 października 1906 r. przez bp. Edwarda Likowskiego, późniejszego prymasa Polski<sup>18</sup>.

### 3. ANALIZA OSOBOWOŚCI KS. WALENTEGO ŚMIGIELSKIEGO

We wspomnieniu pośmiertnym, opublikowanym przez „Dziennik Poznański” 4 marca 1906 r., podkreślone zostały zasługi ks. Śmigieńskiego dla dobra Kościoła i ojczyzny. Doceniono także jego odwagę w bezpośrednim zmaganiu się z zaborcą. Autor tego wspomnienia, nieznanym imieniem i nazwiskiem, tak opisuje tę heroiczną postawę kapłana:

Podczas najzaciętszej walki kulturalnej wysłany był przez władzę duchowną jako misjonarz do osieroconej parafii kotłowskiej. Tam pracował dla dobra powierzonych sobie dusz z wielkim poświęceniem i zaparciem siebie, mimo straszliwych pościgów za nim – ze strony władzy, policji, żandarmów i wojska pruskiego. Przez dwa lata zdołał ująć kaźni więziennej z pomocą wiernego mu ludu kotłowskiego i przytomnością umysłu swego wyprowadzał w pole tych, którzy we dnie i w nocy nastawali na niego, aby go pochwycić. Wszystkie gazety swego czasu opisywały jego przygody, a pisma humorystyczne berlińskie pełne były żartów i szyderstw z policji i władzy, że ks. Śmigieńskiego wolności pozbawić i z parafii kotłowskiej wyrugować nie mogła<sup>19</sup>.

Czytając powyższe słowa pochwały, nie ma wątpliwości, że uważano ks. Śmigieńskiego za osobę wybitną. To ogólne zdanie nie mówi nam jednak wiele o tym, jak zachowywał się on na co dzień, jakie były jego relacje z ludźmi, jakimi cechami charakteru był obdarzony. W końcu warto odpowiedzieć sobie na pytanie, jakim duszpasterzem był „proboszcz kotłowski”. Na tym etapie poszukiwania pełnej prawdy o osobie ks. Śmigieńskiego wypada spojrzeć na jego sylwetkę ludzką i duchową. Nieco więcej światła w tej materii dają nieliczne materiały na jego

<sup>16</sup> „Dziennik Poznański” 48:1906 nr 51 s. 5.

<sup>17</sup> M. OLEJNICZAK. *Bedeker ostrowski*. Ostrów Wielkopolski 2004 s. 44.

<sup>18</sup> *Tamże* s. 45.

<sup>19</sup> „Dziennik Poznański” 48:1906 nr 51 s. 5.



temat zachowane w tzw. aktach osobowych, przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu.

Z materiałów tych wynika, że ks. Śmigielski nie był jedynie „człowiekiem idei”, nieradzącym sobie w zwyczajnym, codziennym życiu. Kapłan twardo stał po ziemi i miał jasny osąd na temat otaczającej go rzeczywistości. Widać to zwłaszcza w okresie jego zarządzania parafią w Mącznikach w dekanacie średzkiem, gdzie posługiwał blisko pięć lat. Czas ten z pewnością nie był łatwy ani dla ks. Śmigielskiego, ani dla powierzonych mu wiernych. Już na samym początku urzędowania nowego proboszcza do konsystorza arcybiskupiego wpłynął list od dziewięciu parafian narzekających na nadzwyczajny fundusz zlecony przez kapłana na odbudowę spalonej stodoły proboszczowskiej. Składka na ten cel miała wynosić 2,5 marki. Tymczasem – jak zapewniali autorzy listu – jako służba dworska i gospodarze zarabiali oni po 30-40 fenigów dziennie, nie byli więc w stanie zapłacić sumy wskazanej przez proboszcza. Osoby te poprosiły konsystorz o zwolnienie z opłaty, względnie o ustalenie kwoty 75 fenigów płaconych co kwartał<sup>20</sup>. Ks. Śmigielski odpowiedział na zarzuty adwersarzy, potwierdzając kwotę funduszu, a jednocześnie zaznaczając, że nie jest to aż tak wielki ciężar dla jego parafian, a cała sprawa to sprytnie uknuta intryga przeciw jego osobie<sup>21</sup>.

Kolejny spór proboszcz z Mącznik toczył z handlarzem nawozów, niejakim Hoffmanem ze Środy Wielkopolskiej. Człowiek ten osobiście napisał skargę na ks. Śmigielskiego, jakoby ten prowadził nielegalny handel superfosfatem po zaniżonych cenach. Oskarżyciel zauważył, że proceder rychło doprowadzi do upadku i biedy wszystkich trudniących się sprzedawaniem nawozów, a ponadto jego zdaniem osobie duchownej nie wypadało trudnić się sprawami świeckimi. Co prawda sam Hoffman stwierdził, że jako motywację swoich działań ks. Śmigielski podał troskę o dobro doczesne wiernych oraz że oskarżony nie czerpał z tej działalności żadnych profitów od gospodarzy. Nie przeszkodziło to jednak handlarzowi przekornie zauważyć, że z pewnością fabryka, w której kupował nawóz, była w stanie dać duży upust dla fosforatu potrzebnego dla gospodarstwa proboszczowskiego<sup>22</sup>. I tym razem ks. Śmigielski odpowiedział na przedstawione mu zarzuty: w liście do konsystorza arcybiskupiego napisał, że to gospodarze z jego parafii prosili go o sprowadzenie superfosfatu z fabryki wraz z jego własnym, ponieważ musieli płacić bardzo wysokie marże lokalnym handlarzom, w tym i panu Hoffmanowi. Będąc odpowiedzialnym za powierzonych mu wiernych, chciał ich

<sup>20</sup> *List parafian w sprawie funduszu na rzecz spalonej stodoły z dnia 11 października 1887 roku.* AAP. *Generalia Kościołów – Mączniki M. 20* [OA IX 078].

<sup>21</sup> *List wyjaśniający ks. Walentego Śmigielskiego do Prześwietnego Konsystorza Arcybiskupiego z dnia 12 listopada 1887 roku w odpowiedzi na list parafian z 11 października 1887 roku.* AAP. *Generalia Kościołów – Mączniki M. 20* [OA IX 078]

<sup>22</sup> *List kupca Hoffmana do Prześwietnego Konsystorza Arcybiskupiego z dnia 6 sierpnia 1889 roku.* AAP. *Akta osobowe Walentego Śmigielskiego* [KA 1059].

uwolnić od zbyt wysokiej ceny nawozu, stąd jego decyzje powzięte w tej sprawie. Ksiądz wyraźnie zaznaczył, że żaden dodatkowy upust ze strony fabryki nie był mu ofiarowany, a gdyby tak było, podzieliliby się nim z gospodarzami<sup>23</sup>.

Opisane powyżej wypadki z 1887 i 1889 r. można nazwać chmurami zwiastującymi prawdziwą burzę, jaką był spór między dziekanem średzkim ks. Bolesławem Antoniewiczem a proboszczem z Mącznik. Powód sporu nie był istotnie zbyt wielki, tym bardziej dziwi żarliwość, z jaką obaj adwersarze próbowali pograć się nawzajem przed biskupem. Według relacji ks. Śmigielskiego w połowie listopada 1890 r. doszło do spotkania dozoru kościelnego parafii, na którym był obecny dziekan średzki oraz dziedzic Mącznik i patron parafii Kropaczewski. W czasie obrad rozpatrywano sprawę budowy płotu wokół plebanii, za którą opowiadali przedstawiciele dozoru. Przeciwno takiemu rozwiązaniu był patron parafii, chyba że on sam, jego rodzina i służba mieliby prawo korzystania z drożki prowadzącej do kościoła przez ogród plebański. Ponieważ wybudowana została nowa droga, która nie była ani dłuższa, ani gorsza, ks. Śmigielski uznał, że nie ma powodu korzystać ze starej, przechodzącej przez dobra proboszczowskie. W konsekwencji jednak odstąpił od budowy płotu, a ks. Bolesława Antoniewicza pełniącego rolę protokolanta prosił, by oświadczenie Kropaczewskiego wpisać do protokołu obrad. Dziekan odmówił, co więcej poparł patrona, argumentując, że jest to przywilej, który należy mu się za opiekę materialną nad budynkami kościelnymi. Powołał się w tej rozmowie na autorytet najwyższej władzy duchownej, polecającej rozwiązać sprawę w taki właśnie sposób. Kim była najwyższa władza duchowna, na którą powołał się dziekan średzki – stanowiło przedmiot sporu. Ks. Śmigielski obstawał za tym, że padło imię samego biskupa administratora, zaś ks. Antoniewicz twierdził, że wymienił księdza oficjała. Sprawa zaogniła się, gdy biskup osobiście potwierdził, że o przedłożonym problemie nie wiedział. W konsekwencji proboszcz z Mącznik zbyt pochopnie oskarżył przed konsystorzem ks. Bolesława Antoniewicza o oszczerstwo, ponadto wypominał w listach jego niewłaściwe zachowanie wobec swojej osoby i służalczość wobec patrona parafii. Dziekan średzki domagał się przeprosin za te nieprawdziwe, według niego, oskarżenia. W ostateczności konsystorz zganiał zapalczywość ks. Śmigielskiego w tej sprawie oraz nakazał ustne i osobiste przeprosiny ks. Antoniewicza. Proboszcz z Mącznik poprosił, by ta kara została mu uchylona z powodu działania przez niego w dobrej wierze. Nie wiadomo, czy doszło do przeprosin, pewne jest jednak, że były to ostatnie chwile ks. Śmigielskiego na jego urzędzie. W tym samym

---

<sup>23</sup> List ks. Walentego Śmigielskiego do Prześwietnego Konsystorza Arcybiskupiego z dnia 13 sierpnia 1889 r. AAP. Akta osobowe Walentego Śmigielskiego [KA 1059].

roku został zwolniony z parafii Mączniki i ustanowiony proboszczem w parafii Wolsztyn<sup>24</sup>.

Te trzy sceny z życia parafialnego w Mącznikach mają wspólny mianownik: ukazują, że w wypadku ks. Śmigieckiego mamy do czynienia z „prawdziwym” człowiekiem, któremu zdarzało się czasami posunąć za daleko w swoich racjach, jak to miało miejsce w czasie sporu z dziekanem średzkim czy w sprawie budowy nowej stodoły. Ta zapalczywość w dochodzeniu swoich praw połączona była jednak z wielką wrażliwością na codzienne sprawy parafian oraz z dużym talentem przedsiębiorczym i gospodarczym. Ksiądz chciał dla nich dobrego życia, a oni często stawali po jego stronie.

Przed wszystkim jednak dążył do tego, by powierzeni mu wierni osiągnęli zbawienie. Dowodem na to są dwa zachowane kazania, w których ks. Śmigiecki poruszył tematykę czyśćca oraz wyjaśnił jedno z Bożych przykazań. Z jednej strony są to typowe XIX-wieczne kazania, niewyróżniające się stylem czy doborem argumentów. Z drugiej jednak strony zauważyć można dużą dbałość autora o to, by jego słuchacze żyli w przyjaźni z Bogiem oraz troszczyli się o siebie nawzajem.

Szanujcie swoje życie, szanujcie swoje zdrowie – więc bądźcie trzeźwymi, brzydząc się pijaństwem; bądźcie skromnymi, czystymi, strzegąc się wszelakiej rozpusty, rozwiązłości; miarkujcie swój gniew gwałtowny. Nie zapominajcie nigdy, że wasze życie, że wasze zdrowie tylko wtenczas prawdziwą mieć będzie wartość, jeżeli ich używać będziecie do tego, aby Bogu służyć i wieczną szczęśliwość osiągnąć<sup>25</sup>.

Takimi słowami ks. Śmigiecki motywował parafian do życia zgodnego z Ewangelią. Należy zwrócić uwagę na to, że dla proboszcza kotłowskiego troska o bliskich nie kończyła się z chwilą ich śmierci. W kazaniu poświęconym wyjaśnieniu tajemnicy czyśćca w sugestywny sposób zobrazował doświadczenia spadające na duszę człowieka znajdującą się w tym stanie i motywował do modlitwy za zmarłych:

Obcowanie świętych, w które my w naszym Kościele świętym wierzymy, łączy nas żyjących z umarłymi wiernymi jak najściślej; oni stanowią Kościół cierpiący, a my wojujący, a wszyscy jesteśmy sobie braćmi, jesteśmy członkami ciała duchowego Jezusa Chrystusa, które Kościołem nazywamy. Dla nich czas zasługi, czas pokuty z końcem życia minął, oni mogą tylko cierpieć, my zaś żyjący ich bracia, możemy im pomóc, możemy za nich się modlić, za nich pokutować, odpłacać – możemy przez ofiarę Mszy świętej, przez modlitwę, dobre uczynki, jałmużnę, którą Bogu za nich ofiarujemy, ich męki skrócić, zakończyć. I to

<sup>24</sup> List ks. Walentego Śmigieckiego do Biskupa Administratora z dnia 21 stycznia 1891 roku. List ks. Walentego Śmigieckiego do Prześwietnego Konsystorza z dnia 27 stycznia 1891 roku. AAP. Akta osobowe Walentego Śmigieckiego [KA 1059].

<sup>25</sup> Kazanie o piątym przykazaniu. AAP. Akta osobowe Walentego Śmigieckiego [KA 1059].

jest również artykułem wiary naszej świętej. A skoro tak jest, więc używajmy wszystkich tych środków, aby tym biednym duszom dopomóż<sup>26</sup>.

W ślad za słowami wypowiedzianymi z ambony szły również i czyny. Zachowane dokumenty przedstawiają nie tylko problemy personalne i gospodarcze w miejscach pracy ks. Śmigielskiego, ale również nie mniej ważne problemy duchowe. Jeden z nich zrodził się podczas duszpasterzowania kapłana w Ostrowie Wielkopolskim. W liście do abp. Floriana Stablewskiego z 7 listopada 1895 r., dotyczącym wizytacji kanonicznej, ks. Śmigielski poprosił swojego przełożonego, by nabożeństwo 40-godzinne przełożyć w jego parafii z terminu wiosennego (6-8 maja) na jesienny (28-30 listopada) i połączyć z przypadającym w tym czasie odpustem św. Andrzeja. Powód zmiany był związany z codziennym życiem mieszkańców: maj był czasem prac rolniczych, a jesień wydawała się proboszczowi ostrowskiemu dogodniejszym okresem modlitwy i skupienia<sup>27</sup>. List ten po raz kolejny odsłania, jak bardzo troska o zbawienie dusz połączona była ze zrozumieniem realiów funkcjonowania wiernych.

\* \* \*

Analiza sylwetki duchowej człowieka nigdy nie odsłoni wszystkich cech jego charakteru. Nawet po długim czasie nie jesteśmy w stanie całkowicie wytłumaczyć decyzji podejmowanych przez daną osobę, ani tym bardziej wyczerpująco ustalić motywów i czynników, jakie na nią wpłynęły. Często przeszkodą jest brak wystarczającej ilości dokumentów, co miało miejsce również w przypadku ks. Śmigielskiego. Należy jednak ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że proboszcz kotłowski należał do tych ludzi, w których żarliwość w sprawach wiary i miłości ojczyzny połączona była ze zwykłą ludzką słabością, od której żaden człowiek nie jest przecież wolny.

## BIBLIOGRAFIA

- I. Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej [AAGN]
  - *Liber Alumnorum Seminarii Archidioecesiani Gnesnensis 1848-1922*.
- II. Archiwum Archidiecezji Poznańskiej [AAP]
  - *Akta osobowe Walentego Śmigielskiego* [KA 1059].
  - *Generalia Kościołów – Męczniki M. 20* [OA IX 078].
  - *Generalia Kościołów – Ostrów O 1* [OA XI 002].

<sup>26</sup> *Kazanie o czyśćcu*. AAP. *Akta osobowe Walentego Śmigielskiego* [KA 1059].

<sup>27</sup> *List ks. Walentego Śmigielskiego do abp. Floriana Stablewskiego z 7 listopada 1895 roku*. AAP. *Generalia Kościołów – Ostrów O 1* [OA XI 002].

- Der Kulturkampf. Quellentexte zur Geschichte des Katholizismus.* Red. R. Lill. Padeborn – München – Wien – Zürich 1997.
- „Dziennik Poznański” 48:1906 nr 51
- Encyklopedia powszechna PWN.* T. 1. Red. H. Bonecki [i in.]. Warszawa 1973.
- MAKA A., *Zawiłe dzieje przygotowań do budowy trzeciego kościoła w Ostrowie Wielkopolskim.* Ostrów Wielkopolski 2001.
- NIEŁACNY K., NIEŁACNA J., *Służyli Bogu i Ojczyźnie. Księża katolicyści związani z Ostrowem Wielkopolskim w okresie od 1434 do 1945 roku.* Ostrów Wielkopolski 2016.
- OLEJNICZAK M., *Bedeker ostrowski.* Ostrów Wielkopolski 2004.
- Ostrów Wielkopolski. Dzieje miasta i regionu.* Red. S. Nawrocki. Poznań 1990.
- ŚMIGIELSKI W., *Między ołtarzem a więzieniem. Wspomnienia z kulturkampfu 1875-1878.* Poznań 1937.
- TRZECIAKOWSKI L., *Kulturkampf w zaborze pruskim.* Poznań 1970.

THE LIFE AND ACTIVITY  
OF REV. WALENTY ŚMIGIELSKI (1849-1906)

S u m m a r y

This article presents the person of Father Walenty Śmigielski (1849-1906), who in the Wielkopolska (Greater Poland) region explicitly opposed the laws limiting the role of Roman Catholic Church. As a secret missionary and parish priest in Kotłów (1875-1878), he celebrated the sacraments, taught children and young people the truths of faith and helped the local people to survive the difficult time of Germanization carried out by the occupant. After the end of the Kulturkampf period, he became famous as an efficient parish administrator in Mączniki Parish (1886-1891), Wolsztyn Parish (1891-1893) and Ostrów Wielkopolski Parish (1893-1906).

**Słowa kluczowe:** Walenty Śmigielski, Kulturkampf, tajny misjonarz, germanizacja, Ostrów Wielkopolski.

**Key words:** Walenty Śmigielski, The Kulturkampf, Secret Missionary, Germanisation, Ostrów Wielkopolski.

